

Rozbudowa oczyszczalni ścieków Czajka oprotestowana

■ Małgorzata Zubik

Mieszkańcy Białoleki oprotestowali wczoraj decyzję lokalizacyjną w sprawie rozbudowy Czajki. Miejskie wodociągi liczą na to, że protest nie przeszkodzi w staraniach o unijną dotację

- Stuprocentowej pewności co do tego, jak protest potraktuje Komisja Europejska, nie mamy - przyznaje Sławomir Szczepankiewicz, rzecznik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. - Liczymy na to, że protest zostanie odrzucony.

Przypomnijmy: miasto stara się o blisko miliardową dotację z UE na rozbudowę i modernizację Czajki, budowę kolektora i spalarni osadów pościekowych. Kontrowersyjna inwestycja budzi gorące emocje na Białolece, sprzeciwiają się jej mieszkańcy dzielnicy.

Komitet protestacyjny wytknął przedsiębiorstwu uchybienia formalne, m.in. to, że pominięto go jako stronę w formalnym postępowaniu. Swoje uwagi posłał do naczelnego architekta miasta. Zajmie się nimi samorządowe kolegium odwoławcze. - Przed wydaniem decyzji nie powiadomiono nas o uzgodnieniach - utrzymuje Krzysztof Cieślak, przewodniczący komitetu.

Protestujący poskarżyli się wczoraj mediom na szykany ze strony spółki wodociągowej. Chodzi o wrześniową pikietę urządzoną pod Czajką. Trwał tam wówczas piknik, m.in. dla pracowników wodociągów. - Zostałem wezwany na policję - opowiada Arkadiusz Wachnik, jeden z protestujących. - Zarzucono mi zakłócanie imprezy piknikowej poprzez wznoszenie okrzyków i gwizdanie.

Policja przesłuchała trzy osoby, kolejna dostanie wezwanie. Zdaniem protestujących to szykany zgotowane im przez MPWiK. - Jesteśmy z firmą w sporze, to próba wywarcia nacisku na nas - uważają protestujący.

Rzecznik MPWiK odpowiada, że spółka jest gotowa do rozmów w każdej chwili, a o szykanach nie może być mowy.